

***1936 – Ruch po raz czwarty zdobywa tytuł Mistrza Polski. Tytułem króla strzelców dzielą się Peterek z Wilimowskim, zdobywcy 18 goli.**

Peterek znokautował „Byka”, a później się cieszył

„Niebiescy” w 1936 roku zdobyli czwarty tytuł i wyrównali rekord Pogoni Lwów, która zwyciężała seryjnie w krajowych mistrzostwach w latach 20., kiedy grano jeszcze systemem nieligowym.

Nasz zespół pokonał między innymi u siebie Legię Warszawa 6:1. Rywal był jednak wtedy outsiderem. Cztery gole zdobył Teodor Peterek, ale dziennikarze... ganili Ślężaków za... „niepotrzebne hyperkombinacje”. Bardzo ważne było czerwcowe zwycięstwo z mocną Wisłą Kraków 1:0. Na drugi dzień Ruch rozegrał towarzyski mecz z zaprzyjaźnioną Cracovią. Zamiast o wygranej z Wisłą, prasa rozpisywała się o blamażu drużyny z Wielkich Hajduk w starciu z zespołem A klasy (zaplecze I ligi). Nasi przegrali aż 0:9! W gazetach pojawiły się informacje, że Ernest Wilimowski i spółka przed tym spotkaniem... zabalowali. „Ezi” i reszta piłkarzy zostali wtedy zawieszni przez PZPN. Podobno wpływ na tę decyzję miała również wojenka toczona pomiędzy działaczami klubu a władzami piłkarskiej centrali. Miała ona fatalne skutki. Wilimowski, najlepszy polski piłkarz tamtego okresu, nie pojechał z reprezentacją na igrzyska olimpijskie do Berlina. Polska uplasowała się na czwartym miejscu. Działacze Ruchu byli przekonani, że z „Ezim” w składzie biało-czerwoni miałiby duże szanse nawet na wygrania turnieju.

To zawieszenie nie wpłynęło na postawę drużyny w lidze. „Niebiescy” spisywali się świetnie, odnieśli bardzo cenne zwycięstwa: na wyjeździe z Wartą Poznań 4:3, u siebie z Warszawianką 3:0, czy z Pogonią Lwów 2:1. W tym pierwszym spotkaniu Wilimowski zaliczył hat-trick, a po meczu był noszony na rękach przez poznańskich studentów!

„Niebiescy” zapewnili sobie tytuł na dwa tygodnie przed zakończeniem rozgrywek.

Zadecydowała o tym wygrana 18 października z ówczesnym wiceliderem Garbarnią Kraków 6:1. Po trzy bramki zdobyli Wilimowski i Gerard Wodarz. Osiem tysięcy kibiców wiwatowało na część swoich pupili. Zanim rozpoczęła się celebracja, podczas meczu Peterek... znokautował prawym sierpem gracza gości Karola

Pazurka (pseudonim „Byk”)! Dziennikarze podkreślali w relacjach, że krakowianin zasłużył na to. Już na początku meczu staranował Wilimowskiego, a później również grał bardzo brutalnie. Peterek dokończył spotkanie, a Pazurek zszedł na 10 minut przed zakończeniem, bo był wyczerpany przede wszystkim szybkim tempem gry.

W tym kolejnym udanym sezonie przez kilka spotkań zespół prowadził Gunther Ringer. Austriak był wówczas trenerem... dwóch klubów równocześnie. Poza Ruchem opiekował się także lokalnym rywalem AKS-em Chorzów!

Po zakończeniu sezonu drużyna miała polecieć do Francji, aby rozegrać kilka pokazowych spotkań. Do wyjazdu nie doszło, bo emigranci, którzy zapraszali piłkarzy, nie byli w stanie pokryć kosztów przejazdu i pobytu.

KSZ